

Leon Battista Alberti, *Sto bajek*, tł. i oprac. Włodzimierz Olszaniec, Warszawa 2020, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego (Biblioteka Renesansowa, t. 7), ss. 143, 1 k. tabl.

Powstająca w Instytucie Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego seria wydawnicza Biblioteka Renesansowa wzbogaciła się o kolejny, siódmy już tom, który tym razem obejmuje zbiór bajek włoskiego humanisty Leona Battisty Albertiego (1404–1472). Tłumaczem i edytorem tekstu, a także autorem przedmowy jest Włodzimierz Olszaniec, badacz mający w swoim dorobku opracowania i edycje dzieł twórców antycznych (Cyceron), wczesnochrześcijańskich (św. Hieronim) oraz czołowych włoskich humanistów (m.in. Petrarcki, Piccolominiego).

Obecna edycja przybliżyła na nowo polskim odbiorcom postać wybitnego humanisty włoskiego. Minęło bowiem ponad pół wieku od wydania dwóch dzieł Albertiego o architekturze i malarstwie w przekładach Ireny Biegańskiej i Lidii Winniczuk¹. Docenić należy, że omawiana edycja jest pierwszym polskim, krytycznym wydaniem zbioru bajek włoskiego autora. Dzieło Albertiego doskonale wpisuje się w założenia programowe serii. Przybliżyła mianowicie kolejne, ważne dzieło z łacińskojęzycznej literatury włoskiego renesansu. Zgodnie z postulatami redaktorów (obok Włodzimierza Olszańca także Mikołaja Olszewskiego i Krzysztofa Rzepkowskiego) pomieszczone w serii utwory mają ilustrować „powrót do źródeł”, do dziedzictwa antyku, jaki nastąpił we Włoszech wraz z końcem XIV w. Warto przypomnieć, że wcześniejsze tomy prezentowały dzieła humanistów tej miary co: Leonardo Bruni, Guarino Guarini, Giannozzo Manetti, Marsilio Ficino, Francesco Petrarca, Giovanni Boccaccio, a także Lorenzo Valla, Enea Silvio Piccolomini oraz Poggio Bracciolini. Wartością serii jest także prezentowanie tekstów zróżnicowanych pod względem gatunkowym. Do tej pory w ramach Biblioteki Renesansowej wydano biografie, traktat, zbiór facecji oraz komedię. Zasadą przyjętą przez redaktorów w każdym tomie jest równoległe publikowanie łacińskiego pierwowzoru (strona *verso*) obok polskiego tłumaczenia (strona *recto*).

Zbiór bajek Albertiego kontynuuje te założenia, a jednocześnie uzupełnia wspomniany wyżej katalog gatunków o apolog, obecny już w czasach antycznych, potem zaś cieszący się dużą popularnością w epoce nowożytnej. Omawiana edycja poprzedzona została przedmową o charakterze wprowadzenia do lektury, w której Olszaniec umotywowwał zasadność wydania dzieła. Badacz przybliżył zatem pokrótce sylwetkę włoskiego humanisty, człowieka o bardzo rozległych i zróżnicowanych zainteresowaniach. Osadził zbiór Albertiego w kontekście kultury literackiej piętnastowiecznej Italii.

¹ L. B. Alberti, *Książ dziesięć o sztuce budowania*, tł. I. Biegańska, Warszawa 1960; idem, *O malarstwie*, oprac. M. Rzepińska, tł. L. Winniczuk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

Wspomniał też o wzmożonym zainteresowaniu postacią Ezopa i popularnością bajek legendarnego niewolnika frygijskiego. Pokazał jednocześnie, że zbiór apologów zajmował w dorobku twórczym Albertiego ważne miejsce, gdyż włoski twórca zawarł w nim swoją życiową filozofię. Wstęp Olszańca ukazuje jednocześnie Albertiego jako swoistego odnowiciela gatunku. Autor zbioru, choć korzystał z wypracowanej przed wiekami i ogromnie popularnej w jego czasach tradycji ezopowej, to na owym dziedzictwie odcisnął swój własny znak. Erudycja Albertiego ujawnia się w naśladowaniu stylu i słownictwa starożytnych poprzedników. Włoski twórca wychodzi jednak znacznie poza ówczesnie obowiązujący kanon. Choć docenia twórców antycznych, to, jak pisze Wydawca, ich nie sakralizuje. To postawa dość typowa dla renesansowych humanistów. Na gruncie polskim wystarczy przypomnieć przykłady poetów polsko-łacińskich, choćby „stających w szranki” z Owidiuszem – Andrzeja Krzyckiego czy Klemensa Janickiego. Studiowali oni zresztą, podobnie jak pozostali przedstawiciele ich pokolenia, we Włoszech, gdzie stykali się z podobnymi wzorami literackimi, kulturowymi i estetycznymi co Alberti. Wszyscy oni mieli poczucie przynależności do pewnej wspólnoty, poczucie dumy twórczej i dążyli, zgodnie ze słowami Horacego, nie do wiernego naśladowania, posuwania się „krok w krok” za pierwowzorem, lecz raczej do jego prześcignięcia. Alberti należy do pokolenia włoskich humanistów, którzy stoją na początku, wdrażają postawę twórczej imitacji. Stawiała ona wymagania nie tylko przed artystą, ale także przed odbiorcą. Aby w pełni docenić sztukę i nowatorstwo, musiał on posiadać wiedzę z zakresu kultury antycznej. W zbiorze bajek Alberti podniósł poprzeczkę wysoko. Jak pisze Olszaniec, włoski autor sięgał do źródeł mniej popularnych, posługiwał się przy tym wytrawną łaciną. Wyzyskiwanie wieloznaczności wyrazów, szukanie niuansów znaczeniowych powodowało, że język bajek Albertiego jest erudycyjny. Utwory te przeznaczone były bowiem dla dworskiej elity. Zamieszczenie w omawianej edycji łacińskiego pierwowzoru niewątpliwie ułatwia neofilologom śledzenie zabiegów precyzujących sensy, o których w przedmowie wspomina Wydawca.

Gdy we Włoszech Alberti pisał swój zbiór, w Polsce bajki ezopowe istniały już prawie sto lat na kartach *Kroniki polskiej* Wincentego Kadłubka. Historiograf wykorzystał ich wartość dydaktyczną i użył ich w funkcji *exemplum*. Apolog rozumiał zatem jako wywodzący się z retoryki sposób dowodzenia swoich racji. Wpleciona w szerszy kontekst bajka zwierzęca odnosiła się do wydarzeń dziejowych, lecz równolegle ukazywała ponadczasowe prawdy związane z zagadnieniem władzy i naruszania ustalonego porządku społecznego. Utwory Albertiego wyraźnie wykraczają poza miejsce przypisane bajce przez retorykę. Nie jest im obcy dydaktyzm, lecz unikają natrętnego moralizatorstwa. Dlatego nie zawierają wyodrębnionego morału. Apolog Albertiego są niejednoznaczne. Sensy w nich zawarte muszą być często rekonstruowane przez czytelnika w toku lektury. Teksty te reprezentują typ bajki filozoficznej, zmuszającej odbiorcę do uważnej lektury.

Uderzającą cechą, na którą również zwraca uwagę Olszaniec, jest lapidarność apologów. Zasada *brevitas* sytuuje te utwory blisko bajek epigramatycznych. Mieści się ona zresztą w definicji gatunku, która zakłada skrótość, by tym mocniej oddziaływać na czytelnika (dydaktycznie, moralnie). Warto przypomnieć (znów – na zasadzie dopowiedzenia, poszerzenia kontekstu), że w literaturze polskiej bajka epigramatyczna poprzedziła narracyjną. Dość przywołać epigramaty Mikołaja Reja ujęte w formę oktostychu i pomieszczone w zbiorze *Figlików* (1562, 1574) oraz bajki ezopowe wchodzące w skład zbioru Marcina Błażewskiego *Setnik przypowieści uciesznych* (1608). Innym przykładem są anonimowe *Przypowieści Ezopowe* (ok. 1618), w których autor ograniczył kreowanie świata przedstawionego do niezbędnego minimum i maksymalnie nasycił swe bajki treścią. Zasada *brevitas* obowiązywała w większości utworów staropolskich, które ze względu na cel, formułę, kreację bohaterów itd. przypisałibyśmy dziś do gatunku bajki².

Lektura zbioru Albertiego przynosi zresztą inne reminiscencje do najdawniejszej literatury polskiej, raz jeszcze uświadamiając spójność kulturową, „długie trwanie” pewnych wartości humanistycznych. Do przymiotów propagowanych w zbiorze bajek Albertiego należy choćby cnota, pochwała pracy oraz umiaru. Wszystkie one pojawiają się w zbiorach bajek staropolskich, poczynając od tych adaptowanych na grunt polski przez Biernata z Lublina (ok. 1510 r.)³. Harmonijnie stworzony świat, w którym każdy element jest niezbędny do działania spójnej całości, występuje choćby w utworach Jana Kochanowskiego czy przedstawiciela kolejnego pokolenia – Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Ten ostatni w pieśni drugiej (*O rządzie Bożym na świecie*) ze zbioru *Rytmy albo wiersze polskie* (1601) zachwyca się światem współtworzonym przez elementy o przeciwstawnej naturze, które „zgodne wiodą spory”. Inną wartością propagowaną w zbiorze Albertiego jest życie aktywne, zgodne z prawami natury, oraz postrzeganie człowieka jako integralnego elementu przyrody. Z tym wiąże się także ujawniana w zbiorze apologów zgoda na przemijanie i śmierć jako etapy wpisane w naturalny cykl przemian świata. I znów – te same treści odnaleźć można bez problemu w utworach polskich humanistów, fraszkach, foricoeniach, figlikach czy bajkach.

Włoskiego autora cechuje niekiedy pesymizm w odniesieniu do stosunków międzyludzkich opisanych w apologach. Ukazuje on liczne niesprawiedliwości społeczne: okrucieństwo wobec słabszych, chciwość, brak dystansu do własnej osoby. Gdy polski odbiorca czyta apologi Albertiego, w których

² Tak samo uczynił zresztą Waław Woźnowski w *Antologii bajki polskiej* (Wrocław 1982, BN I 239).

³ Sam Olszaniec poświęcił Biernatowi z Lublina artykuł, w którym analizuje jego rękopis pod kątem m.in. źródeł jego wypisów z łacińskich przekładów dialogów hermetycznych i dzieł Platona (w tłumaczeniu Marsilia Ficina); zob. W. Olszaniec, *Bernard of Lublin (Bernardus Lublinius) and His Ficinian Anthology. Some Observations*, „Vox Patrum”, 36, 2016, 65, s. 491–496.

tryumfuje ten, kto sprytniejszy, a nie ten, kto bardziej cnotliwy, przychodzą mu na myśl choćby wybrane bajki ze zbioru Krzysztofa Niemirycza (*Bajki ezopowe*, 1699). Utwory te prezentowały postawę sceptyczną wobec systemu wartości etycznych, ukazując choćby, że w świecie ceniony jest konformizm, a porządek natury nie musi być zgodny z moralnością.

Zbieżności pomiędzy zawartością treściową zbioru Albertiego a późniejszymi autorami staropolskimi są, zapewne, przypadkowe i wynikają ze wspólnoty kulturowej spajającej przedstawicieli włoskiego i polskiego humanizmu. Te związki były przecież niezwykle silne i już w czasach Albertiego obecne. Warto przypomnieć, że między XII a XV w. w Bolonii studiowało 138 Polaków, a kontakty włosko-polskie były częste i obustronne. Wspólnotę spajały podobnie ukształtowane gusta literackie, znajomość tych samych autorów, hołdowanie podobnym założeniom estetycznym, zbieżność myśli humanistycznej. Podobieństwom treściowym, światopoglądowym czy etycznym towarzyszą oczywiście różnice – poczynając od typu humoru, poprzez obecność wyodrębnionej nauki moralnej aż po formę. Oczywiście edycja bajek Albertiego nie jest miejscem na rozwijanie, skądinąd obszernego i dość dobrze rozpoznanego, tematu włosko-polskich związków literackich i kulturalnych, jednak brak choćby napomknięcia o ewentualnym wpływie zbioru *Sto bajek* na autorów spoza Italii budzi poczucie niedosytu. W Polsce znano poglądy Albertiego w zakresie estetyki (np. synteza literatury ze sztukami plastycznymi), filozofii (idea neoplatońska). Rodzi się pytanie, na ile i czy w ogóle rozpoznawano w dawnej Rzeczypospolitej Albertiego jako twórcę apologów. Być może owe podobieństwa (wskazane tu dość przypadkowo) pomiędzy włoskim twórcą a późniejszymi realizacjami utworów staropolskich wynikają jedynie ze spójności postawy humanistycznej.

Niezwykle ciekawe są w omawianej edycji te miejsca, w których Olszańciczek pokazuje „przemycanie” przez Albertiego do zbioru apologów treści autobiograficznych. Niezrozumienie przez współczesnych, nuta rozgoryczenia i pesymizm – to tylko nieliczne przykłady, które, zdaniem Wydawcy, należy odnieść do życiorysu włoskiego autora.

Sto bajek w opracowaniu Włodzimierza Olszańcicza jest pierwszym polskim tłumaczeniem zbioru Albertiego. Jako podstawę wydawniczą przyjął Edytor włoskie wydanie apologów z 1972 r. Niezwykle wartościowe jest to, że poszerzył ją o nowe, nieznane wcześniej warianty tekstu. Na ich podstawie wprowadził uzupełnienia i koniektury do tekstu łacińskiego. Usunął też pomyłki wydawców włoskich. Docenić należy zwłaszcza wysiłek tłumacza, który dążył do jak najlepszego oddania niuansów i subtelności znaczeniowych, zachowania pierwotnego sensu apologów, a jednocześnie respektowania zasady *brevitas*.

Omawiana edycja wzbogacona została o bibliografię naukową, wykaz skrótów oraz indeksy (miejsc cytowanych, nazw osobowych, a także geograficznych). Ten niewielki dodatek niewątpliwie usprawnia korzystanie ze zbioru. Na pochwałę zasługuje też wysoka estetyka szaty wydawniczej.

Twarda, szyta oprawa, papierowa obwoluta, materiałowa zakładka zapewniają trwałość i wygodę użytkowania.

Wzbogacenie serii Biblioteka Renesansowa zbiorem bajek Albertiego cieszy, zwłaszcza historyka literatury dawnej. Z jednej strony potwierdza popularność apologu i długotrwałość tradycji ezopowej, a z drugiej – prezentuje nietypową, bo elitarną, realizację gatunku. Lektura zbioru bajek przez historyka literatury polskiej przywodzi z kolei na myśl dawne utwory rodzime. Zbieżność tematów i wątków, propagowanych wartości i ganionych wad jest podobna do tych, które podejmowali autorzy polscy (polsko-łacińscy) w czasach renesansu, baroku i oświecenia. Obecna edycja popularyzuje dzieło kolejnego włoskiego humanisty wśród szerszego grona polskich czytelników. Po czterdziestu latach od wydań po polsku utworów z zakresu estetyki i sztuki, teraz wraz ze zbiorem stu bajek czytelnik ma możliwość obcowania z Albertim – „filozoficznym bajkopisarzem”.

Małgorzata Mieszek

Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Uniwersytetu Łódzkiego